

**Rozmowa z doktorem WŁADYSŁAWEM BREJTĄ,
prezesem Zakładu Doświadczalnego Instytutu Zootechniki PIB w Odrzechowej Sp. z o.o.**

Powinniśmy wspierać hodowlę na terenach górskich

• **Panie prezesie, Zakład Doświadczalny w Odrzechowej jest jednym z ośrodków podległych pod Instytut Zootechniki Państwowy Instytut Badawczy w Krakowie. Czym się charakteryzuje Zakład Doświadczalny w Odrzechowej?**

– Zadania, jakie realizujemy nie różnią się od zadań, jakie muszą realizować inne zakłady badawcze podległe IZ PIB z zakresu hodowli zwierząt i uprawy roślin, a więc przede wszystkim prowadzenie działalności naukowo-badawczej. Charakterystyczną cechą naszego zakładu jest jednak fakt, że gospodarujemy na obszarze Beskidu Niskiego. Nasze pola położone są od 340 do 700 m n.p.m. na glebach z dużą ilością krzemionki, a to powoduje, że ścierny elementy maszyn rolniczych szybko się zużywają. Dlatego z 1500 ha rolniczo użytkujemy 1200 ha, a z tego 2/3 stanowią trwałe użytki rolne. Z tych powodów musimy stawiać przede wszystkim na hodowlę, choć uprawiamy też m.in. zboża i rzepak.

• **Co więc hoduje Zakład Doświadczalny w Odrzechowej?**

– Przede wszystkim bydło. Mamy 100 sztuk stada bydła mięsnego rasy Hereford oraz 1000 sztuk bydła mleczno-mięsnego rasy simentalskiej. Jeśli chodzi o simentalce to w tej chwili jest to największe stado tej rasy pod oceną w Polsce. Tradycje hodowlane simentali w Beskidzie i Bieszczadach sięgają grubo ponad sto lat, a w okresie II RP było to bydło niezwykle cenione. Dopiero po II wojnie światowej nastąpiło wyparcie



Dr Władysław Brejta

simentali przez bardziej wydajne bydło czarno-białe, a w ostatnich latach holsztyno-fryzjskie. Niemniej dziś zauważam wzrost zainteresowania simentalami. Jeszcze 10 lat temu mieliśmy w Polsce pod oceną tylko 4 tys. krów i to głównie na Podkarpaciu, dziś pod oceną jest ich 10 tys., i to w różnych regionach kraju. Atutem simentali jest ich wszechstronność, odporność na choroby i trudniejsze warunki bytowania. W naszym rejonie ma to duże znaczenie ze względu na fakt, że w sezonie letnim zwierzęta większość czasu spędzają na górskich pastwiskach, ale dla mnie mleko od takich krów jest zdrowsze i smaczniejsze niż od zwierząt, które cały czas spędzają w oborze. Oprócz bydła utrzymujemy też drugie, co do wielkości w Polsce stado koni huculskich. Hucule są magnesem zakładu, przyciągają do nas osoby zainteresowane aktywnym wypoczynkiem w siodle. Mają one m.in. możliwość uczestniczenia w tzw. rajdach łemkowskich, czy tak jak na Dzikim Za-

chodzie w przepędzeniu stad bydła na pastwiska. Poza tymi zwierzętami mamy też małe stado kozy karpackiej, popularnej hodowli na tym obszarze na przełomie XIX i XX w. Kozę tę uważano już powszechnie za wymarłą, ale przed kilkoma laty udało się odnaleźć jeszcze kilka egzemplarzy. Zwierzęta umieszczone zostały w naszym zakładzie. Zarówno koza karpacka, jak i koń huculski objęte są Programem Ochrony Zasobów Genetycznych Zwierząt Gospodarskich.

• **Zakład zainicjował też powstawanie w rejonie Odrzechowej grup producentów.**

– Zdając sobie sprawę z tego, że nawet największe gospodarstwo rolne nie jest w stanie przetrwać samo, zainicjowaliśmy powstawanie takich grup, po to, by wspólnie zadbać o zapotrzebowanie i sprzedaż towaru. Na przełomie 2011 i 2012 r. powstały trzy grupy producentów, które mają siedzibę w naszym zakładzie: Spółdzielca Grupa Producentka „Simental” (sprze-

daż mleka), Spółdzielca Grupa Producentka „Simentla-Wołowina” (sprzedaż bydła hodowlanego i rzeźnego) oraz Spółdzielnia Rolników „Beskidy” (sprzedaż zbóż i rzepaku). Grupy te tworzył nasz zakład wraz z rolnikami z powiatu sanockiego i krośnieńskiego. Na razie jesteśmy na etapie zdobywania doświadczenia, ale już widać, że to rozwiązanie przynosi korzyści. Nie ukrywam też, że marzy się nam poszerzenie asortymentu naszej działalności, szczególnie w przypadku grupy wołowej, tak aby nie handlować wyłącznie bydłem, ale np. półtusząmi.

• **Gdzie trafia produkcja sprzedawana przez grupy?**

– Współpracujemy z lokalnymi przedsiębiorstwami przetwórczymi. Specyficzna jest sytuacja na rynku mleka. Cała sprzedaż naszej grupy mlecznej trafia do Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Sanoku, jedynej mleczarni na południowo-wschodnich krańcach Polski. Owszem mieliśmy korzystniejsze propozycje od dalej położonych mleczarni, ale świadomie stawiamy na Sanok. A to dlatego, że mleko z naszej grupy, stanowi około 20 proc. surowca, jaki pozyskuje ta mleczarnia. Gdyby OSM Sanok została pozbawiona tych dostaw znalazłby się w poważnych kłopotach. A to byłby cios dla całej hodowli mlecznej na południowo-wschodnich krańcach Polski, która i tak przeżywa straszliwy regres.

• **Jest aż tak źle?**

– Jestem zatroskany spadkiem pogłowia zwierząt hodowla-

nie byc idiotyczny. Nie wspiera tych, którzy pracują nad rozwojem hodowli w swoich gospodarstwach, ale daje możliwość wyciągnięcia unijnych pieniędzy przez różnych kombinatorów i cwaniaków. Oczywiście, nie jestem przeciwnikiem programów rolnośrodowiskowych, ale sposób ich realizacji jest gwoździem do trumny dla hodowli w Bieszczadach. Realizując pakiet nr V jeśli w 2006 r. miało się zwierzęta i grunty leżące powyżej 500 m n.p.m. do ha dostaje się 2 700 zł dopłaty. Wy Mogiem jest jedynie skoszenie łąk raz w roku, co po odliczeniu kosztów z tym związanych daje ponad 2 tys. zł. To po co w takim razie ktoś ma prowadzić hodowlę? W ostatnich latach wynik finansowy naszego zakładu oscylował w granicach 140-450 tys. zł na plusie. Gdyby zwolnić ludzi i zlikwidować hodowlę, to na czysto w kasie zakładu zostawałoby około 1,5 mln zł rocznie, a ja nie musiałbym się niczym przejmować i pracować! My jednak utrzymujemy hodowlę, dajemy ludziom pracę, i odprowadzamy do ZUS i budżetu państwa kilkaset tysięcy złotych rocznie, ale nie dziwię się, że inni z niej rezygnują. Przecież nie nie robienie, a jedynie posiadanie użytków zielonych o wiele bardziej się opłaca.

• **Można to jakoś zmienić?**

– W latach 2008-2012 byłem szefem Polskiego Związku Hodowców Koni. Wraz z innymi szefami związków hodowców postulowaliśmy, by realizację programu rolnośrodowiskowego

sób zachowamy bioróżnorodność tych obszarów. Niestety nasze apele pozostały głosem wołającego na puszczy. A przypomnę, że przed laty prawdziwe piękno przyrody Beskidu Niskiego i Bieszczad kształtowały stada koni huculskich, bydła, kóz i owiec, które wiosną witaly na bieszczadzskich łąkach chóralne śpiewy derkaczy. Wtedy naprawdę te bieszczadzkie łąki żyły. Niestety dziś ta bioróżnorodność jest poważnie zagrożona. Chciałbym bardzo, żeby dziś, kiedy dyskutujemy na temat kształtu WPR na lata 2014-2020, chociaż przez chwilę posłuchać, co do powiedzenia mają w tej kwestii hodowcy bydła z obszarów górskich. W tej chwili są podejmowane pewne działania wspierające hodowlę na terenach górskich, ale trzeba jeszcze więcej i wyżej niż na poziomie wojewódzkim. Jeśli już wspominałem o programach regionalnych, to chciałem zaznaczyć, że doskonale układa się współpraca z Podkarpackim Urzędem Marszałkowskim, a zwłaszcza z wicemarszałkiem Lucjanem Kuźniarem odpowiedzialnym za sprawę rolnictwa. Dzięki jego inicjatywie ruszył „Program aktywizacji gospodarczo-turystycznej województwa podkarpackiego poprzez promocję cennych przyrodniczo i krajobrazowo wskazanych terenów łąkowo-pastwiskowych z zachowaniem bioróżnorodności w oparciu o naturalny wypas”. Hodowcom wiele pomóc może także organizowanie się w grupy producenckie. Niemniej jednak trzeba się zastanowić, jak jeszcze wspierać hodowlę na terenach górskich.

• **Sam Zakład Doświadczalny w Odrzechowej również stara się promować hodowlę w regionie. Przykładem tego jest impreza realizowana przy wsparciu Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich pt. Krajowa Wystawa Ras Rodzimych.**

– Od 2001 r. organizujemy Pożegnanie Lata w Rudawce Rymańskiej, która jest największą imprezą hodowlaną w tej części Polski. Składa się ona z trzech elementów: Regionalnego Czemponatu Konia Huculskiego, Krajowej Wystawy Bydła Simentalskiego, wreszcie Krajowej Wystawy Ras Rodzimych. Jesteśmy dumni, że udało się nam stworzyć tak wspaniałą imprezę.

Seweryn Piątek

Konferencja pod hasłem „Agroturystyka – współpraca w sieci” 25 października br. zainicjowała projekt na rzecz budowy i promocji sieci agroturystycznych w Wielkopolsce. Organizatorem działań pt. „Agroturystyka – współpraca w sieci” jest Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego. Projekt realizowany jest w ramach Planu Działania Sekretariatu Regionalnego Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich Województwa Wielkopolskiego na lata 2012-2013.

Relacji z konferencji szukaj na stronie www.wielkopolskie.ksow.pl



Obiektów aparatu wzbudził zainteresowanie niektórych koni huculskich

nych w regionie. W województwie podkarpackim w 2000 r. było 270 tys. sztuk bydła, dziś mamy 100 tys. Jedną z przyczyn tej sytuacji jest system dopłat bezpośrednich, który na terenach górskich wydaje

na trwałych użytkach zielonych położonych na obszarach górskich uzależnić od wypasania na tych użytkach choćby minimalnej ilości zwierząt. Popierało nas wielu biologów i botaników, którzy podkreślali, że w ten spo-



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie.”

Projekt opracowany przez Wydawnictwo Ludowe Sp. z o.o.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Pomocy Technicznej Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013.

Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.